Nr. 258 | Wtorek 12 listopada 1912. | Rocznik XXI.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 30 ctm., 2½ szyl., 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11.
Telefon Nr. 396.
Konto czekowe Nr. 34:095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Kraków, Floryańska 55.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Konflikt austryacko-serbski.

Konflikt austryacko-serbski o port nad Adryatykiem wszedł w ostrą fazę. Po wysłaniu do Belgradu posła Ugrona ze zleceniem, równającem się ultimatum, po oświadczeniu Niemiec i Włoch, że solidaryzują się z żądaniem Austryi, przyszła kolej na Serbię. Wedle analogii z wypadkami po aneksyi Bośni spodziewano się, że Serbia ostatecznie cofnie się przed Austryą, ale do tej chwili to nie nastąpiło; przeciwnie, z oświadczeń prezydenta ministrów Pasicza i posła paryskiego Wesnicza wynika, że Serbia obstaje przy swym planie. Zdaje się, że rząd serbski nie może nawet cofnąć się z obawy przed swą zwycięską armią; z drugiej strony znajduje Serbia poparcie w prasie francuskiej, a zapewne z góry zabezpieczyła sobie poparcie Rosyi, dla której właściwie port adryatycki ma być przeznaczony.

Jasnym momentem w tej sytuacyi jest postawa Anglii, która, mimo swych zobowiązań wobec Francyi i Rosyi, stanęła po stronie Austryi. W Anglii, po tak silnem zaakcentowaniu w lecie b. r. swych interesów na morzu Śródziemnem, nie chcą dopuścić tam jeszcze jednego konkurenta, a wiadomo, że Rosya, spodziewając się osiągnąć wolny przejazd przez Dardanele, byłaby jeszcze jedną potęgą śródziemnomorską, a temsamem zmusiłaby Anglię do trzymania tam większej floty, aniżeli interesy jej (konflikt jej z Niemcami) na morzu Północnem dopuszczają.

Jak z Wiednia donoszą, dotąd nie rozpoczęły się bezpośrednie rokowania między Austryą a Serbią; oprócz misyi posła Ugrona Austrya nie uczyniła żadnego kroku, czekając widocznie na wynik tej misyi i na wynik deklaracyi Niemiec i Włoch, złożonych w Belgradzie.

Z placu boju dotąd nie ma rozstrzygających wiadomości. Bułgarzy ponieśli widocznie w walkach pod Lüle Burgas tak ciężkie straty, że nie mogą przystąpić do ataku na linię Czataldy, a Turcy pauzę tę wyzyskują do zbierania dalszych sił. W Konstantynopolu nie myślą o kapitulacyi; przeciwnie — ogłoszono tam „świętą wojnę“, werbują ochotników, organizują armię przez zamianowanie głośnego Mahmuda Szefketa inspektorem, a szefa sztabu Izzeta paszę naczelnym wodzem. W sobotę prasa wiedeńska przyniosła alarmujące wiadomości, że w Konstantynopolu wybuchła rzeź chrześcijan, że przedmieście Galata jest w płomieniach i że Europejczycy uciekają na okręty. Alarmy te okazały się dotąd nieuzasadnione, ale z tego nie wynika, żeby za parę dni nie miały stać się prawdą.

Stanowisko Serbii staje się coraz bardziej wyzywające. Wczoraj na wezwanie posła włoskiego, aby Serbia nie naruszała Albanii, odpowiedział prezydent ministrów Pasicz odmownie, powołując się na to, że Albańczycy są wrogami sojuszu bałkańskiego.

O powadze sytuacyi świadczy doniesienie „Berliner Tageblattu“ z Wiednia, że pewien dyplomata oświadczył wobec korespondenta tego pisma, że Austro-Węgry trwają przy żądaniu wolnej drogi do Salonik i dlatego nie zgodzą się bezwarunkowo na zajęcie Albanii przez Serbów, a w najgorszym razie przeszkodzą temu w drodze orężnej. Rokowania z Serbią jeszcze się nie zaczęły. O usposobieniu Serbów wobec mocarstw świadczy fakt, że dziennik „Stampa“ radzi, aby obcych konsulów w Skoplje traktować jako szpiegów.

Serbia, maszerując przez Albanię, próbuje też w drodze dyplomatycznej ułagodzić mocarstwa. W tym celu wysłano prezydenta sobrania bułgarskiego, Danewa, do Europy, aby wybadał opinie gabinetów, co do pretensyi państw bałkańskich. Pierwszą stacyą Danewa był Wiedeń, gdzie konferował z hr. Berchtoldem.

O zaostrzeniu się sytuacyi między Austryą a Serbią świadczy pogłoska, która wczoraj krążyła w Wiedniu, że poseł austryacki w Belgradzie Ugron został zamordowany. Naturalnie, że pogłoska ta została stanowczo zaprzeczoną.

(Telegramy z niedzieli 10 listopada).

Marsz Bułgarów na Konstantynopol.

Wiedeń. „Wiener Allg. Ztg.“ donosi z Petersburga, że Rosya nie sprzeciwi się wkroczeniu wojsk bułgarskich do Konstantynopola. Rząd rosyjski zażąda tylko, aby wojska te po wkroczeniu jak najprędzej opuściły Konstantynopol. Rosya nie godzi się na zajęcie Konstantynopola przez wojska bułgarskie; godzi się natomiast na ich wkroczenie do stolicy państwa ottomańskiego.

Sofia. Sądzą tutaj, że walki na linii obronnej Czataldy będą bardzo zacięte. Bułgarzy są zdecydowani zająć Czataldę za każdą cenę, nawet gdyby ich straty miały być większe, niż pod Lüle Burgas, gdzie, jak teraz ostatecznie stwierdzono, padło około **15.000 Bułgarów.**

Walki pod Adryanopolem.

Sofia. Bułgarzy po ciężkich walkach zajęli dwa zewnętrzne forty Adryanopola.

Kolonia. „Köln. Ztg“ donosi z Sofii: Bułgarzy zajęli po zaciętej bitwie dwie ważne pozycye pod Adryanopolem: Kartaltepe i Papastepe.

Petersburg. Petersburska agencya telegraficzna donosi z Mustafa Paszy: Wczoraj przez cały dzień toczyła się krwawa walka o pozycyę Papastepe. Rozpaczliwe ataki Turków zostały odparte. Według oficyalnych doniesień, Bułgarzy ostatecznie zdobyli wyżynę Papastepe, Turcy zaś cofnęli się do fortu Bekszitepe.

Konstantynopol. Urzędowy telegram walego Adryanopola do wielkiego wezyra nadany w czwartek donosi: Wczoraj nastąpiło starcie dwóch nieprzyjacielskich szwadronów z kompanią naszego wojska, która broniła stacyi kolejowej Urlu w oddaleniu trzech godzin drogi od Adryanopola. Nieprzyjaciel musiał się cofnąć, straciwszy 30 ludzi.

Drugi telegram donosi: Walka na zachodnim froncie fortyfikacyi Adryanopola i koło Marasz rozpoczęła się o godz. 7 rano i trwała do godziny 8 wieczór. Po półgodzinnej przerwie walka znów się rozpoczęła i trwała całą noc, a następnie do wieczora. Nieprzyjaciel nie mógł odeprzeć ataku na bagnety naszych wojsk i musiał się cofnąć w nieładzie z wielkiemi stratami. Zdobyliśmy kilkaset manlicherów i wiele amunicyi. Na froncie zachodnim nasza artylerya zmusiła armaty nieprzyjacielskie do wstrzymania ognia. Na froncie południowym nieprzyjaciel również został odparty. Walka, która trwała 36 godzin, zakończyła się świetnem zwycięstwem.

Grecy w Salonikach.

Ateny. Na zapytanie rządu w sprawie zajęcia Salonik telegrafuje szef kancelaryi wojskowej króla generał Palli z Gida wczoraj o godz. 3·30 rano.

Według doniesienia, otrzymanego od następcy tronu, komendant Salonik we czwartek wieczorem przybył do następcy tronu i ofarował mu kapitulacyę miasta. Następca tronu żądał, aby armia turecka złożyła broń i wraz z fortem Karaburlu się poddała. Termin wczoraj rano upływał. W razie odrzucenia tego warunku, otworzony będzie na miasto ogień. Następca tronu wyraził nadzieję, że warunki będą przyjęte. Tak brzmiała wiadomość następcy tronu, wystosowana do króla. Do tego mam jeszcze do dodania: O godzinie 7·50 rano usłyszeliśmy 20 strzałów działowych; było to tuż przed upływem terminu. Z tego wnosimy, że miasto się poddało. Nie otrzymaliśmy od następcy tronu żadnego potwierdzenia.

Ateny. (Urzędownie). Kapitulacya Salonik wczoraj została podpisaną wraz z kapitulacyą fortu Karaburlu. 25.000 żołnierzy się poddało.

Walki serbsko-tureckie.

Belgrad. Ze Skoplje donoszą następujące szczegóły o walkach w ciągu ostatnich 14 dni. W walce koło Novi Bazar Serbowie mieli 500 zabitych i rannych, Turcy 300 zabitych i 700 rannych. Serbowie zdobyli 57 armat i wiele materyału wojennego. Walki koło Krcevo i Prilep były bardzo krwawe, gdyż piechota bez poparcia artyleryi wykonała atak na bagnety. Wreszcie udało się wojskom serbskim odrzucić Turków w kierunku Monastyru i Debaru. Zajęcie Monastyru jest bliskiem. Kilku przywódców Albańczyków poddało się Serbom. Straty Serbów koło Prilep wynoszą 2500 zabitych i rannych, Turków 6000 zabitych i rannych.

Oblężenie Skutari.

Rjeka. Ostrzeliwanie Skutari onegdaj znów podjęto. W mieście panuje wielka panika. Katolicy schronili się do katedry, gdzie ma się także znajdować arcybiskup Seregi. Mimo najlepszych zamiarów nie może artylerya czarnogórska oszczędzać poszczególnych budynków, ponieważ je trudno odróżnić. Ceny żywności w Skutari bardzo podskoczyły. Francuski konsul otrzymał od rządu francuskiego wskazówkę, aby opuścił z francuskimi poddanymi miasto.

* * *

Dyktatura wojskowa w Turcyi.

Konstantynopol. Obiega tu pogłoska, że w najbliższym czasie Mahmud Szefket pasza zostanie zamianowany dyktatorem militarnym.

Interwencya Anglii?

Malta. Eskadra angielska otrzymała rozkaz wyruszenia do portów wschodnich. Sądzą, że ten nagły wyjazd okrętów wojennych pozostaje w związku z kapitulacyą Salonik. Przypuszczają, że okręty udadzą się do Salonik.

* * *

(Telegramy z poniedziałku 11 listopada).

Pochód Bułgarów na linię Czataldy.

Konstantynopol. Wojska liniowe i artylerya odchodzą ciągle na linię obronną Czataldy.

Na zarządzenie szeika ul Islam usunięto z wszystkich dzienników wezwanie do „wojny świętej".

Nowe zwycięstwa Bułgarów.

Konstantynopol. Prywatne wiadomości nadeszłe z Kavaly donoszą, że Bułgarzy zajęli Drama, Dimoteka i Sofli.

Pożar Adryanopola?

Frankfurt. „Frankfurter Zeitung" donosi, że Adryanopol rzekomo stoi w płomieniach.

Konstantynopol. Bank otomański otrzymał wczoraj depesze od filii swej w Adryanopolu. Jest to dowodem, że połączenie telegraficzne Konstantynopola z Adryanopolem nie jest przerwanem.

Położenie w Konstantynopolu.

Frankfurt. „Frankfurter Zeitung" donosi, jakoby w Stambule przyszło do masakry chrześcijan, jednakże wykroczenia nie przybrały wielkich rozmiarów.

Konstantynopol. W kołach tureckich dziennikarzy słychać, że komunikat szeika ul. Islama wycofany z gazet przez rząd, został przesłany gazetom przez podsekretarza ministerstwa bez odpowiedniego upoważnienia. Wdrożono w tej mierze śledztwo. Wieczorem zdementował szeik ul Islam ogłoszenie „wojny świętej".

Jeden z tureckich dzienników wieczornych donosi, że komitet młodoturecki, rozważywszy, iż zgoda jest jedynym środkiem do zapewnienia narodowej obrony, wysłał deputacyę do centralnego klubu „entente liberale", która przyrzekła, że z komitetem młodotureckim wejdzie w rokowania. Słychać, że Talaat podczas ostatnich odwiedzin u wielkiego wezyra oświadczył, że komitet będzie popierał rząd.

Konstantynopol. Pogłoski o przesileniu ministeryalnem powstały stąd, że sułtan przyjął onegdaj byłego szeika ul Islama Muzzę Kiazima i byłego ministra Nadżinli'ego, obu członków komitetu młodotureckiego. Z drugiej strony Mahmud Szefket pasza odwiedził w ostatnich dniach Haki'ego paszę i inne osobistości, skąd powstały doniesienia, że wyjeżdża on na inspekcyę wojsk do Czataldy i że będzie zamianowany generalissimusem. Zdaje się, że młodoturcy chcieli skorzystać z położenia, aby odzyskać władzę.

Okręty wojenne pod Konstantynopolem.

Konstantynopol. Austryacki krążownik „Aspern" i krążownik włoski „Emanuelle Filiberto" przybyły tutaj. Obecnie więc stoi na kotwicy przed Konstantynopolem sześć krążowników.

Zabezpieczenie obcych poddanych.

Konstantynopol. Mimo, że niema dotąd widocznych znaków wzburzenia u ludności muzułmańskiej, poszczególne rodziny chrześcijańskie opuszczają miasto i wyjeżdżają, bądź też udają się do Pera. Ogólnie panuje przekonanie, że na wypadek cofania się armii tureckiej z pod Czataldy mogłyby w mieście wybuchnąć niepokoje. Komendanci stojących pod Konstantynopolem okrętów wojennych, nadesłanych przez mocarstwa celem zapewnienia bezpieczeństwa obcych poddanych, zebrali się pod przewodnictwem admirała francuskiego, aby naradzić się nad rodzajem akcyi i jej szczegółami. Akcya ta ma zapewnić bezpieczeństwo obcych kolonij w Pera. Opracowano szczegóły ewentualnego wylądowania żołnierzy z karabinami maszynowymi.

Postępy Serbów.

Marsz Serbów na Durazzo.

Berlin. „Lokalanzeiger" donosi, że serbski marsz na Durazzo utknął z powodu złych dróg, jednak że Serbowie spodziewają się, że do tygodnia staną w Durazzo.

O niezawisłość Albanii.

Frankfurt. „Frankfurter Ztg" otrzymała wiadomość z Konstantynopola, że Albańczycy wysyłają delegacyę złożoną z trzech muzułmanów, dwóch prawosławnych i dwóch katolickich Albańczyków do wszystkich stolic Europy z prośbą o poparcie sprawy autonomii Albanii.

Według tej samej depeszy Albańczycy postawili pod broń 18.000 ludzi na odsiecz Skutari.

Serbowie i Albańczycy.

Belgrad. Z urzędowej serbskiej strony stwierdzają: Wszystkie pogłoski zagranicznej prasy o rzeziach serbskich w Albanii są tendencyjnymi wymysłami. Wystarczy stwierdzić, że w lazaretach serbskich pielęgnuje się wielu Albańczyków z taką samą troskliwością jak Serbów. Internowano kilkuset Albańczyków, co również jest dowodem, że o rzezi ich nie myślano.

Sukcesy Greków.

Grecy w Salonikach.

Ateny. Minister sprawiedliwości Raktivan odjechał do Salonik z licznym zastępem urzędników jako przedstawiciel rządu. Raktivan pozostaje ministrem.

Jeńcy tureccy.

Ateny. Ogólna liczba tureckich jeńców wynosi teraz 29.000 Nadto 2000 jeńców przysłano z Czarnogóry do Grecyi.

Oblężenie Skutari.

Rjeka. Wczoraj i przedwczoraj słyszano silny odgłos dział od strony Tarabosz i Skutari. Czarnogórcy mieli zniszczyć kilka fortów tureckich na południowej stronie Tarabosz. Od wczoraj posługuje się armia czarnogórska aeroplanami. Głód w Skutari miał przybrać wielkie rozmiary.

* * *

Socyalni demokraci przeciw wojnie.

Wiedeń. Wczoraj odbyła się tu wielka manifestacya, urządzona przez partyę socyalistyczną przeciw wojnie. Ze wszystkich dzielnic podążyli robotnicy na Ringstrasse, skąd w długim pochodzie, w którym wzięło udział także wiele kobiet, udali się przed lokale, w których odbywały się zgromadzenia. W pochodzie wzięło udział przeszło **60.000 osób.** W sali Zofii przemawiali posłowie tow. Renner, Ellenbogen, Schuhmeier i inni. Poseł tow. Ellenbogen wskazał, że wprawdzie dyplomacya austryacka już się nieco cofnęła ze stanowiska, zajmowanego pierwotnie wobec państw bałkańskich, ale grozi jeszcze dalej wojną; wobec tego mówca domagał się, aby ludność oświadczyła się za utrzymaniem pokoju za każdą cenę i aby monarchia starała się swoje interesy handlowe zabezpieczyć bez gróźb wojennych. Cała ludność jest usposobiona przeciw wojnie.

Poseł Renner oświadczył między innemi: Austrya powinna wypowiedzieć wojnę głodowi i drożyźnie, zamiast Serbii. Zresztą monarchia powinna się troszczyć o własne sprawy wewnętrzne, a nie o Albanię. Niech monarchia nie zapomina o Niemcach czeskich, ani o wschodniej Galicyi, o Zagrzebiu itd. W podobnym duchu przemawiał poseł tow. Schumayer.

Następnie zebrani uchwalili rezolucyę, w której oświadczają, że dla sprawy bałkańskiej nie warto poświęcić ani jednego żołnierza austryackiego. Wojna powiększy jeszcze bardziej bezrobocie i drożyznę. Los wdów, sierót i kalek i krew poległych spadnie na sumienie tych, którzyby wojnę wywołali. Diatego z całą energią należy się oświadczyć przeciw wojnie. Po zgromadzeniu udali się wszyscy zebrani w pochodzie na Ringstrasse. Do żadnych starć nie przyszło.

Praga. Wczoraj odbyło się tu, podobnie jak w Wiedniu i wszystkich większych miastach Austryi zgromadzenie przeciw wojnie. Po zgromadzeniu udało się kilkuset uczestników w pochodzie do miasta. Demonstranci nieśli czarny sztandar i wznosili okrzyki: „Niech żyje Serbia!".

Obstrukcya w komisyi budżetowej.

Wiedeń, 10 listopada.

O zajściach na piątkowem nocnem posiedzeniu podają urzędowe źródła następujące szczegóły:

Poseł Dulibicz zakończył przemówienie o godz. 2½ rano i postawił nowych 100 poprawek. Poprzednio wnieśli już posłowie Gostinczar i Jarcz 200 poprawek.

Generalny sprawozdawca budżetu poseł Steinwender zwrócił się przeciw Słowieńcom, albowiem na konwencie seniorów bez sprzeciwu Słowieńców postanowiono, aby budżet załatwić najszybciej ze względu na niekorzystną sytuacyę finansową państwa. Mówca zarzucił Słowieńcom, że robią drwiny z komisyi. (Żywe protesty u Słowieńców). Wobec tego, że jest niemożliwem normalnie obradować, prosi mówca, aby przewodniczący zwrócił się do komisyi z zapytaniem, czy wogóle chce przedsięwziąć jakiekolwiek zmiany w budżecie ministerstwa skarbu. (Wielka wrzawa u południowych Słowian). Przez podobne głosowanie zostałby od razu rozstrzygnięty los poprawek, wniesionych przez Słowieńców. Mówca zwraca się do wszystkich posłów, aby poprawki swe cofnęli, tak, jak mówca cofa swe poprawki. (Wielka wrzawa).

Przewodniczący poseł Korytowski zawiadamia, że posłowie Tomcicz, Glöckl, Diamand i Teufel cofnęli wszystkie poprawki i zapytuje, czy zasadniczo życzy sobie kto jakichkolwiek poprawek i zmian. (Wielka wrzawa).

Komisya oświadcza się zasadniczo przeciw wszelkim zmianom, poczem wśród wielkiej wrzawy uchwalono budżet ministerstwa skarbu bez zmiany.

Przewodniczący oświadcza, że tem samem wszystkie poprawki zostały odrzucone.

Posłowie Jarcz, Gostinczar i Dulibicz zgłosili swoje wnioski jako wota mniejszości.

Przewodniczący zamknął posiedzenie o godz. 2 45 rano.

Przegląd polityczny.

Wybory w Norwegii przyniosły socyalistom wielkie zwycięstwo. Na razie stan mandatów jest taki: 48 radykałów, 20 konserwatystów, 17 socyalnych demokratów. Część wyborów ścisłych nie została jeszcze załatwiona; wobec tego socyalni demokraci mają nadzieję doprowadzić liczbę swych mandatów do 2[illegible]. W starym parlamencie socyaliści mieli tylko 1[illegible] mandatów.

W rezultacie konserwatyści ponieśli straszną klęskę i będą musieli usunąć się od rządów — prawdopodobnie na zawsze. W Norwegii stało się obecnie to, co niedawno odbyło się w D[illegible]nii i Szwecyi. Rząd będzie musiał zaraz po wyborach się usunąć.

KRONIKA.

Sobota 11 listopada.

Nowiny krakowskie.

Recenzyę teatralną odkładamy z braku miejsca do następnego numeru.

Bankructwo Chrześcijańskiej Spółki spożywczej. Chrześcijańska Spółka spożywcza, mająca sklepy przy Małym Rynku, przy ul. Karmelickiej i w Podgórzu, oraz piekarnię, rozesłała do swoich do-

stawców listy, zawiadamiające ich, że nie jest w stanie płacić swych długów w całości i proponuje ugodę na 50 procent.

Budowa nowej linii tramwajowej od trzeciego mostu na Wiśle do wzgórza św. Salwatora ukończoną będzie w przyszłym miesiącu. Roboty opóźniły się z powodu deszczów i wczesnych śniegów, oraz z powodu budowy kanału w ul. Dominikańskiej. Już ukończono przestrzeń od Salwatora do ulicy Grodzkiej i od trzeciego mostu do głównej poczty. Pozostaje przestrzeń od ul. Gertrudy przez ul. Dominikańską na plac Dominikański. Roboty około położenia szyn podjęte będą w nocy ze środy na czwartek i ukończone od godz. 10 wieczór do 6 rano. Ruch na linii most-dworzec wstrzymany będzie o godz. 10 wieczór, a rano ponownie podjęty. Dalsze roboty ku głównej poczcie rozpoczną się po ukończeniu kanału, co nastąpi z końcem przyszłego tygodnia. Po ukończeniu nawierzchni przeprowadzone będą roboty około przewodów elektrycznych.

Konfiskata. Wśród palestry krakowskiej daje się odczuć od pewnego czasu silne wrzenie. Adwokaci żalą się na liczne braki w sądownictwie, na złą obsadę wielu posad sędziowskich, na złe traktowanie adwokatów przez sędziów, na skandaliczne wprost umieszczenie sądu, którego gmachy urągają najpierwotniejszym wymogom hygieny. Sprawy te przedostają się od czasu do czasu do wiadomości szerokich sfer. Organ adwokatury „Słowo prawnicze", które te braki podnosi, ulega konfiskacie. Numer październikowy „Słowa prawniczego" został skonfiskowany za umieszczenie artykułu p. t. „Po złożeniu obrony"; w numerze ostatnim listopadowym nie oszczędził prokurator nawet dosłownych cytatów z dzieła prof. Rosenblatta. W sprawie tej wniesioną będzie w parlamencie interpelacya.

Zniżone bilety sportowe. Krajowy Związek turystyczny wydaje w sezonie zimowym 1912/1913, począwszy od 1 listopada b. r. do 30 kwietnia 1913, członkom swoim, oraz krajowych towarzystw sportowych legitymacye, uprawniające do nabywania w soboty i dni przedświąteczne w biurze miastowem c. k. kolei państwowych (w Krakowie, Szpitalna 36) zniżonych biletów jazdy z Krakowa do Chabówki, Jeleśni, Makowa, Nowego Sącza i Zakopanego z ważnością pięciodniową. Analogiczne bilety ze Lwowa do stacyj położonych na szlaku Stryj Ławoczne i Sambor Sianki, mogą nabywać członkowie Związku w biurze miastowem c. k. kolei państwowych St. Sokołowskiego we Lwowie (ul Jagiellońska l. 3). Legitymacye zaopatrzone być muszą fotografią właściciela.

W państwowej szkole przemysłowej przy Alei Mickiewicza (dawniej ul Żabia) odbywają się jeszcze wpisy: na specyalny kurs dla czeladników malarskich w każdy dzień do 15 b. m. od godziny 9—12 przed południem w sali Nr. 14 na II. p.; na rysunki zawodowe dla przemysłów artystycznych (ślusarze artystyczni, brązownicy, złotnicy, jubilerzy, stolarze meblowi, snycerze, rzeźbiarze i tokarze), w niedzielę, t. j. 10 b. m. od godziny 9—12 przed południem, w poniedziałek i wtorek, t. j. 11 i 12 b. m. od godziny 6—8 wieczór, również w sali Nr. 14 na II. piętrze.

Proces kolejarzy. Na sobotniej rozprawie rzeczoznawca inspektor kolejowy Winkler wydał swe orzeczenie, bardzo dla oskarżonych korzystne. Między innemi stwierdzono, że portyerzy nie mają żadnej instrukcyi, zaś konduktorzy mają instrukcyę komercyalną w języku niemieckim, której nie rozumieją i którą zresztą nie każdy posiada.

Na żądanie obrońców przewodniczący usunął z sali 2 sędziów, przeznaczonych — jak krążyła pogłoska — do zastąpienia obrońców na wypadek konfliktu.

Na dzisiejszej rozprawie trybunał ogłosił dla przysięgłych pytania, do których ani obrona, ani prokurator nie zgłosili zmian. O godz. 10 45 zabrał głos prokurator dr Marowski. Wyrok zapadnie późno wieczór.

Wypoliczkowany nadinspektor. Wczoraj w południe orzechodnie na ulicy Szczepańskiej byli świadkami niezwykłego zajścia: wypoliczkowania wysokiego urzędnika kolejowego przez własną żonę. Ulicą szła pani St., żona nadinspektora i naczelnika oddziału prawniczego dyrekcyi krakowskiej, żyjąca z nim w separacyi, w towarzystwie matki. Nagle przystąpił do nich pan St. i zaczął kobiety obsypywać obelgami. Kobiety chciały schronić się do gmachu Tow. sztuk pięknych, ale i tu p. St. za niemi podążył, kontynuując napaść. Na schodach pani St. odwróciła się i wymierzyła swemu mężowi siarczysty policzek. Obity mąż byłby się rzucił na żonę, ale zgromadzona publiczność zajęła przeciw niemu tak groźną postawę, że uznał za stosowne umknąć.

Ta awantura pana St. nie jest pierwszą. I tak zachowuje się dygnitarz, w którego rękach spoczywa los tysięcy kolejarzy! Zapewne dyrekcya stanie w obronie honoru ogółu swych urzędników, którzy nie mają obowiązku żyć w charakterze podwładnych czy kolegów z takim panem.

Komisya teatralna odbyła wczoraj posiedzenie, na którem przyjęto sprawozdanie referenta dra Flacha o działalności teatru w ostatnim czasie; uchwaliła zasady dla repertuaru dla młodzieży szkolnej i dla przedstawień popołudniowych; uchwaliła wprowadzić stałe jubileuszowe przedstawienia Słowackiego, Fredry i Wyspiańskiego, wreszcie rozpatrywała sprawy repertuaru oraz składu personalu.

Aresztowanie funkcyonaryuszy pocztowych. Aresztowano podurzędnika pocztowego U. Ż. i woźnego J. P. pod zarzutem należenia do spółki przemytniczej. Jeździli oni ambulansami na linii Szczakowa—Kraków i mieli w worach pocztowych przemycać herbatę, tytoń itd.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godz. 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem Biblioteka otwarta od godz. 12—1 w południe i 5—9 wieczorem. Biuro otwarte w dni powszednie od 5—7 wieczorem.

Wykłady w sali przy ul. Zwierzynieckiej 14:

W poniedziałek o godz. 7 wieczorem: prof. dr O. Bujwid: „Nowsze sposoby oczyszczania wody".

We wtorek o godz. 7 wieczorem: dr Kuczkowska: „O pielęgnowaniu niemowląt".

W Stowarzyszeniu kolejarzy (ul. Zacisze 12) we wtorek o godz. 7 wieczorem wykład dra Bohdana Zahorskiego: „Początki kultury i wiedzy".

Szkoła nauk społeczno-politycznych.

W poniedziałek od godz. 6—7: prof. dr S. Surzycki: „Typy gospodarstw rolniczych"; od 7—8: L. Wasilewski: „Etnografia ziem polskich".

We wtorek od godz. 6—7: prof. dr Surzycki: „Typy gospodarstw rolniczych"; od 7—8: prof. O. Bujwid: „Hygiena społeczna".

Repertuar teatru miejskiego.

Od niedzieli 10 b. m. do czwartku 14 b. m.: „Zygmunt August. Część II. (Ceny o 25% podwyższone).

Piątek: „Bęben".

Sobota: „Samson i Dalila", tragi-komedya w 3 aktach Svena Lange.

Niedziela po południu: „Trzeba umrzeć, aby żyć" (ceny popołudniowe)

Niedziela wieczór: „Samson i Dalila".

Poniedziałek: „Dziady (popularne).

Nowiny lwowskie.

Młodzież a „legalna" reprezentacya polska. D 4 b. m. odbył się w sali „Ogniska" wiec polskiej akademickiej młodzieży postępowej i socyalistycznej, w którym wzięły udział bardzo liczne zastępy młodzieży. Imieniem zwołujących zagaił wiec tow. M Hudec, uzasadniając konieczność wypowiedzenia się młodzieży wobec stanowiska, jakie mieniące się jedyną legalną reprezentacyą Koło polskie zajęło w chwili obecnej, kiedy w społeczeństwie budzą się dążenia niepodległościowe i kiedy obowiązującą dla nas jest oryentacya antyrosyjska. Po zagajeniu wybrano prezydyum wiecu, do którego weszli: Leon Barysz i tow. Maryan Hudec. Referat wygłosił tow. Paweł Kittay, w którym omówił znana rezolucye Koła polskiego, jak i deklaracyę Klubu polskich posłów socyalistycznych, poczem postawił następującą rezolucyę: 1) „Zważywszy, że a) konflikt, który ma wybuchnąć w niedalekiej przyszłości między dwoma państwami zaborczemi, powinien być wyzyskany dla wywołania walki o niepodległość Polski, b) że na wypadek zawieruchy wojennej między Austryą a Rosyą pozostają dla narodu polskiego tylko dwie drogi: albo walczyć przeciw sobie w cudzych armiach i dla cudzych interesów, albo wystąpić pod własnym sztandarem Niepodległej Polski, a przez stworzenie i rzucenie na szalę wypadków całej swej zbrojnej siły rewolucyjnej zabezpieczyć się przed użyciem Polaków za narzędzie czyjejkolkolwiek dyplomacyi — zebrana na wiecu dnia 4 listopada 1912 r. polska młodzież postępowa niepodległościowa i soc. niepodległ. solidaryzuje się z rezolucyą polskich posłów socyalistycznych, wzywającą wszystkie siły narodu polskiego do zwrócenia się przeciwko carstowi, który jest nieprzejednanym i okrutnym gnębicielem narodu naszego". 2) „Zważywszy a) że rezolucya wiedeńskiego Koła polskiego, wydana w sprawie dzisiejszej sytuacyi politycznej, roszcząca sobie bezpodstawnie pretensye do kierowania polityką narodową, zwalcza ruch niepodległościowy nikczemnemi insynuacyami o nienarodowej genezie dążeń wyzwoleńczych, by tem łatwiej wywołać nieufność społeczeństwa do żywiołów irredentystycznych, b) że skwapliwość w uspokajaniu opinii polskiej, by nie zwróciła się ona dziś frontem przeciw Rosyi, jest wynikiem ugodowości lub słowianofilstwa niektórych sfer politycznych polskich — polska młodzież postępowo-niepodległościowa i socyalistyczno-niepodległościowa, zebrana na wiecu dnia 4 listopada 1912 r., protestuje przeciw demoralizującej i dezoryentującej polską myśl polityczną rezolucyi Koła polskiego i zwraca się do całej niepodległościowej opinii społeczeństwa polskiego z apelem, by w sposób energiczny zamanifestowała, że z enuncyacyą Koła polskiego nie ma nic wspólnego". Rezolucyę przyjęto jednomyślnie przez aklamacyę.

Koło T. S. L. im. J. Słowackiego odbyło wczoraj w lokalu własnym swe doroczne walne zgromadzenie. Sprawozdanie z działalności ustępującego zarządu przedłożyła zast. przew. tow. Gorzycka, a tow. Semis przedstawił sprawozdanie komisyi szkontrującej. Po udzieleniu absolutoryum wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli tow.: A. Gorzycka przewodnicząca; F. Waluszewski zastępca przew.; A. Próchnik skarbnik; Makowski skarbnik; Makowska zast. skarbnika; A. Hudecówna zast. sekretarza; Cygie, Bachman, Cisak, Dąbrowski, Górzycki, Królikowski, Siciński, Kurpiejewski, Czajkowska. Do komisyi szkontrującej wybrano tow.: F. Kona, Al. Wieleżyńskiego, J. Smulikowskiego, M Hudeca, A. Semisa.

Sprawozdania stacyi ratunkowej. Pogotowie wzywano w październiku 933 razy. Najwięcej, bo 638, opatrzono t. zw. urazów, w tem ran tłuczonych 156, ciętych 160, kłutych 48, a nawet z ukąszenia 22. Nagłych zasłabnięć było 200 w czem 22 krwiotoków, ulicznych porodów 6, usiłowało dalej odebrać sobie życie 13 osób, truły się 3 osoby, strzelało do siebie 8. a 2 rzuciły się z wysokości.

Z sali sądowej. W sobotę w nocy po godz. 2 zapadł wyrok w sprawie oszustw popełnionych przez ks. Połoszynowicza i Goldberga. Przysięgłym zadano 14 pytań w kierunku zbrodni oszustwa i sprzeniewierzenia, oraz lekkomyślnej krydy. Ława przysięgłych wszystkie pytania zaprzeczyła. Na tej podstawie wydał trybunał wyrok uwalniający obu oskarżonych.

Zamach samobójczy. 30 letni Jędrzej H. w mieszkaniu swem przy ul. Działyńskich 6 usiłował odebrać sobie życie przez poderżnięcie brzytwą. Pogotowie ratunkowe opatrzyło ranę, która okazała się niegroźną i odwiozło desperata do szpitala.

Rabunek. Do mieszkania Piotra Majly w czasie jego nieobecności zakradł się jakiś rzezimieszek i zaczął rozbijać szafę. Zamieszkała obok Ludwika Braus słysząc w sąsiednim mieszkaniu jakiś po-

dejrzany ruch wyszła na schody, a włamywacz rzucił się na nią i poranił ją jakiemś tępem narzędziem w głowę.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Wtorek: „Jarmark na żony".
Środa: „Franciszek Villon".
Czwartek: „Bal maskowy".
Piątek: „Franciszek Villon".
Sobota po południu: „Dzwon zatopiony".
Sobota wieczór: „Kuglarz" i „Wesele w Ojcowie", balet w 1 akcie układu Stanisława Faliszewskiego i Eugeniusza Koszutskiego.
Niedziela po południu: „W gołębniku".
Niedziela wieczór: „Jarmark na żony".

Z kraju.

Z Jasła piszą nam: Od miesiąca magistrat jasielski podał do wiadomości zapomocą bębna policyjnego, że kilogram mięsa ma kosztować 1·20 K, a od kogoby więcej rzeźnicy żądali, ten ma o tem donieść magistratowi, lub policyantom pełniącym służbę w sklepach rzeźników. Ale w Jaśle magistrat nie ma najmniejszej powagi, a z rozkazów jego wszyscy kpią, a tembardziej rzeźnicy, którzy są wszechwładnymi panami kliki rządzącej miastem. Wystarczy rzeźnikom „sprzedać" porządnej polędwicy pieskom magistrackim, a to, co było po mieście ogłaszane jako uchwała Rady gminnej, idzie do kosza, a ludność musi płacić dzisiaj po 1·40 K za kilogram chabasów, bo mięsem tego zwać nie można. Zażalenia kupujących magistrat zbywa milczeniem. Ceny bydła w Jaśle spadły o 40 do 50%, lichwiarze napychają kieszenie groszem ciężko pracujących, to są skutki rządów wszechpolskiej kliki w Jaśle pod przewodnictwem burmistrza dra Baranowskiego, głowy tutejszych narodowych demokratów. Rzeźnicy uprawiają od miesiąca bandytyzm na ludności, a magistrat jest cicho, wszechpolacy zwołują wiece katolickie do „Sokoła", ujadają na żydów, z którymi pocichu prowadzą cygaństwa, śpiewają „Kto się w opiekę", „Bo nam do boju siły brak", a mieszkańcy wydani są na łup lichwiarzy, których sankcyonuje magistrat.

Ze Śląska.

Murzyni wszędzie odczuwają „wyższą kulturę". Z Frysztatu piszą nam: W sobotę i niedzielę 2 i 3 listopada przybył tutaj jeden murzyn popisywać się swemi murzyńskiemi sztukami akrobatycznemi w jednej z tutejszych restauracyj. W poniedziałek na odchodnem, idąc do tramwaju, opadło go kilku żaków tutejszej niemieckiej szkoły i obrzucało wyrazami, jak: afrikanische Affe, Orangutan, Goril itd. Czarny mieszkaniec Afryki, nie mogąc znieść dłużej tego wykwitu bakatystycznej kultury, wymierzył policzek jednemu z chłopaków. Na nieszczęście w swej zapalczywości, jaka cechuje mieszkańca strefy tropikalnej, nieoględnie trafił na chłopaka zupełnie niewinnego i do tego krewnego pewnego tutejszego sędziego Czecha. Wszechniemieckie łobuzy ze szkoły wydziałowej wnet rozbiegły się. Zaraz też dwaj policyanci złapali biednego murzyna. Tego samego dnia wytoczono mu skargę, zasądzono go na 10 K kary lub 24 godzin aresztu i ponoszenie kosztów 25 K. Biedny murzyn nawet nie zarobił tyle we Frysztacie.

Trzeba zauważyć, że odkąd szkołę we Frysztacie zniemczono, zapanowały w niej całkiem nie do zniesienia stosunki. Rodzice się skarżą, że ich dzieci w tej szkole tak się rozzuchwaliły, że sobie z niemi rady dać nie mogą. Nic dziwnego, szkoła, która zamiast być świątynią nauki, staje się siedzibą szowinizmu wszechniemieckiego, w której się wszczepia w młode serca jad nienawiści do przeszłości ojców i innych narodowości, nic innego wydać nie może. Szkoła, w której znajdują się tacy pedagodzy, jak doniosła niedawno prasa śląska, że zbierają niby na drwiny polskiej ludności na polską szkołę, wyszydzając przytem polską ludność, następnie zaś zbiórkę przepijają i napiętnowaną publicznie, drwią sobie bezczelnie z tego, lub też tak się zachowują wobec publiczności, że i egzekutorzy sądowi muszą żądać od restauratora wyrzucenia takiego pedagoga z ich towarzystwa, jak to miało miejsce o północy dnia 26 z. m. w hotelu „Central" z jednym pedagogiem „Heilbruderem", nie może ona wydawać innych owoców.

Biedni murzyni odczuli już tę straszną „cywilizacyę" tortur, szerzoną przez kolonistów niemieckich w Afryce; miał także sposobność przekonać się biedny murzyn o niej i u nas. Wychodząc zaś z sądu, z oburzeniem wyrzekł na ulicy kiepską niemczyzną: „Tego dożyłem w Europie od Niemców!" Nieborak nie wie, że i pomiędzy Niemcami znajdują się potężne odłamy społeczeństwa, które tę „kulturę" zwalczają i jej się wstydzą.

Straszny wypadek. Prawie w miesiąc po otwarciu kolejki Frysztat-Karwina, podczas przesuwania wozów tramwajowych w Karwinie, 5 b. m. dostał się konduktor Kiermaszek tak nieszczęśliwie pomiędzy dwa wozy, że został zabity na miejscu i straszliwie zdruzgotany. Zabity liczył 27 lat, zostawił troje małych dzieci, mieszkał w Orłowej. Że do czegoś podobnego przyjść mogło, należy przypisać wadliwej konstrukcyi krzyżownic. Fachowcy kolejarze twierdzą, że krzyżownice na przystanku w Karwinie są zbudowane całkiem przeciwnie, niż powinny być, i nie można nigdy z pośpiechem bezpiecznie przesuwać wozów.

Przed kilku dniami zaś jeden z pasażerów na kolei krajowej oparł się o drzwi wozu, które się otwierają na zewnątrz, i ani się spostrzegł, jak się znalazł w rowie przydrożnym, skąd go wyciągnięto ubłoconego nie do poznania. Szczęściem, że to było na przystanku, kiedy tramwaj stał.

Tak się troszczy dr Ott o bezpieczeństwo personalu i pasażerów na kolei krajowej.

Z zaboru rosyjskiego.

Rugowanie Polaków z sądów. W okręgu sądowym wileńskim posady sekretarzów sędziów pokoju zajmują obecnie prawie wyłącznie Polacy, gdyż są to posady nieetatowe i mało płatne. Ponieważ w roku przyszłym w okręgu wileńskim będzie wprowadzona reforma sądu miejscowego, przyczem posady powyższe będą zaliczone do etatowych i pensye sekratarzów sędziów zostaną znacznie podniesione, przeto prezes Izby sądowej wileńskiej senator Karnowicz zwrócił się do ministerstwa sprawiedliwości z zapytaniem: co zrobić z sekretarzami Polakami. Ministerstwo odpowiedziało, żeby nie przyjmować nowych a obecnie pracujących usuwać przy każdej nadarzonej sposobności.

Energiczne prowiantowanie Berlina. Kilku urzędników magistratu berlińskiego wraz z lekarzem weterynaryi i jednym z dostawców mięsa udało się przez Warszawę do Kowna, Suwałk, Grodna i Wilna, ażeby i tam zorganizować kupno bydła na większą skalę. Rzezie odbywać się będą na miejscu, a mięso wysyłane będzie przez Wierzbołów do Berlina.

Wielkie zakupy bydła w Warszawie, czynione lub zapowiadane przez Berlin i inne większe miasta niemieckie wywołały — zwłaszcza przy braku takiej samej zapobiegliwości ze strony magistratu warszawskiego — znaczną zwyżkę cen mięsa w Warszawie.

Jedynie najbiedniejsza część ludności chrześcijańskiej nietylko nie doznała z tego powodu uszczerbku w swym budżecie, lecz przeciwnie, jak stwierdza prasa warszawska, zyskała na eksporcie niemieckim.

Oto co czytamy w warszawskim „Kuryerze Porannym":

„Jak zapewniają, bicie bydła w Warszawie na wywóz do Niemiec przyczyniło się do stanienia wewnętrznych części wołu, tak zw. drobiazgów, których nie wywożą. „Drobiazgi" te nabywają tylko biedniejsi chrześcijanie, są one tem tańsze, że żydzi ich nie jedzą, ponieważ Niemcy nie biją na „koszer", jak w naszych rzeźniach".

Ze świata.

Zasądzenie szpiega. W Wiedniu po kilkudniowej rozprawie skazano na 4 lata ciężkiego więzienia szpiega Murmana, byłego oficera austryackiego, który szpiegował na rzecz Rosyi.

Bandyci w Paryżu. W piątek o godz. 9 wieczór 3 zamaskowani bandyci wtargnęli do urzędu pocztowego w Bezons koło Paryża, zabili strzałami rewolwerowymi poczmistrzynię i zrabowali z kasy 300 franków, poczem uciekli. Pościg żandarmeryi dotąd bez wyniku.

Wybory do Dumy.

Wybory obecnie można już uważać za skończone. Z ostatnich epizodów warto wskazać na zwycięstwo kadetów w Petersburgu, gdzie trzej kandydaci kadeccy otrzymali mniej-więcej po 55% głosów; socyalni demokraci (Sokołow, Krestinskij, Czeheidze) znacznie jednak zwiększyli liczbę swoich głosów w porównaniu z poprzednimi wyborami (Sokołow otrzymał 22% głosów, inni 18% i 17%).

W gubernii moskiewskiej, jako kandydat kuryi robotniczej, przeszedł Polak, socyalny demokrata tow. Malinowski, ślusarz, były sekretarz związku metalowców, trzy razy odsiadywał już karę więzienną. Wybrał także socyalistę-robotnika Tulakowa okręg doński.

Rezultat jest taki, że socyalni demokraci zachowali dawną liczbę mandatów (14), trudowicy stracili 2 (12), postępowcy stracili 3 (33), kadeci zdobyli 9 nowych mandatów (61), październikowcy stracili 52 (77), nacyonaliści stracili 17 (74). Natomiast **prawica zdobyła 94 nowych mandatów** i posiada ich razem **140!**

Jak widzimy, Duma jest czarnosecinną. Prawica z nacyonalistami daje 214 mandatów, opozycya 138 (razem z polskiem Kołem itd;) centrum stanowią październikowcy z swymi 77 mandatami.

TELEGRAMY

z dnia 11 listopada.

Socyalistyczny kongres międzynarodowy.

Paryż. Egzekutywa i frakcya parlamentarna francuskiej socyalnej demokracyi zaakceptowały propozycyę niemieckiego zarządu partyjnego, aby międzynarodowy kongres socyalistyczny odbył się już **24 listopada** w Bazylei; zaakceptowano również propozycyę urządzenia 17 b. m. we wszystkich większych miastach mityngów przeciw wojnie.

Nadzwyczajny zjazd francuskiej socyalnej demokracyi ma się odbyć 21 b. m.

Bunt wojskowy.

Warszawa. (P. B. D). Przywieziono tu kilkudziesięciu rannych żołnierzy z Brześcia, gdzie wybuchł bunt wojskowy. Zbuntował się tam pułk piechoty. Plutonowy Iwanow wystąpił do pułkownika z petycyą o polepszenie warunków w koszarach. Rozkazu pułkownika, by powrócili do koszar, żołnierze nie usłuchali. Wezwano kozaków, którzy rozpędzili żołnierzy, robiąc użytek z broni palnej.

Rewizye w Kijowie.

Petersburg. Donoszą „Rjeczy", że w Kijowie odbywają się masowe rewizye wśród Polaków. Ogromny oddział policyi szpera w polskiem Towarzystwie gimnastycznem. Odbywa się również rewizya w polskim klubie "Ogniwo". Aresztowano kilka osób. Według pogłosek, wykryto stosunki Polaków z Austryą (?).

Serbowie dotarli do morza.

Wiedeń. Donoszą tu, że Serbowie dotarli już do morza Adryatyckiego i idą dalej wzdłuż wybrzeża na Durazzo.

Filia redakcyi i administracyi we Lwowie ulica Sokoła 4 II p. tel. 699.

Mowa posła Daszyńskiego

wygłoszona w Izbie posłów 30 października b. r.

Wysoka Izbo! Z pośród skierowanych ku przyszłości tajnych planów rządowych jedynym, który się nam w toku dotychczasowej dyskusyi budżetowej wyraźnie ujawnił, jest życzenie rządu, aby reformy finansowej szybko dokonano. Nasze stanowisko wobec tej dążności jest niemniej wyraźne. Jeżeliby celem reformy finansowej miało być wybawienie sejmu z jego niedoborów, to my oświadczamy, że takiej reformie finansów jesteśmy całkiem stanowczo przeciwni. (Potakiwania). Jako członkowie Izby powszechnego głosowania odczuwamy na każdym kroku głęboką przepaść, która dotąd zieje pomiędzy sejmami, oraz gminami, opartemi na prawie wyborczem, ograniczonem do uprzywilejowanych tylko, a pomiędzy istotą, zamiarami i przyszłością tej oto Izby powszechnego głosowania. Nietylko my, ale wszystkie stronnictwa, które chcą być politycznie czynne, które pragną sile swojej dać wyraz polityczny, wszystkie stronnictwa muszą zająć to samo stanowisko co my, wszystkie stronnictwa, wysłane do Koła polskiego przez powszechne prawo wyborcze.

Panowie! Mamy dzisiaj całkiem inne stosunki liczebne w Kole polskiem, niż to kiedykolwiek w Austryi bywało. Mamy tam 25 członków stronnictwa ludowego, 15 demokratów i 6 demokratów narodowych, a więc 46 członków stronnictw czysto demokratycznych. Naprzeciw nich stoi garstka konserwatystów, która w ostatniem Kole polskiem zmalała była do 8 członków, a w obecnem liczy ich 20. Konserwatyści już dawno nie są przedstawicielstwem wielkiej szerokiej masy ludu polskiego w Galicyi. (Bardzo słusznie!). Ale poza tem nowoczesnem Kołem polskiem, Kołem złożonem z warstw demokratycznych i demokratycznych kierunków politycznych, stoi sejm, w którym 77 konserwatystów ma przewagę nad całą opozycyą, liczącą wszystkiego razem tylko 71 posłow, gdzie kierunki, dążności i hasła konserwatywne bardzo często dyametralnie się sprzeciwiają hasłom i czynnościom demokratycznych stronnictw w Kole polskiem. Przez całe lata starano się to maskować, ale to się już ukryć nie da, ponieważ przy każdej sprawie, która wstrząsa sejmem, rozdźwięk ten między powszechnem prawem wyborczem, a prawem wyborczem uprzywilejowanych odrazu jaskrawo się ujawnia. Weźcie pod uwagę, panowie, że mamy w Galicyi jeszcze 700.000 mężczyzn, którzy ukończyli 24 rok życia, a do sejmu żadnego prawa wyborczego nie mają! Weźcie pod uwagę cyfry przedstawicielstwa wsi, włościaństwa, które wynosi prawie 80 procent ludności, ma 650.000 wyborców, a w sejmie ma tylko zastęp około 40 posłów.

Weźcie pod uwagę siłę finansową i słabość finansową włościan, miast i wielkich właścicieli ziemskich. Przytoczę tylko kilka cyfr. Podatków bezpośrednich wielka własność zapłaciła 4,300.000 koron; wsie $14^1/_2$ miliona, a miasta $15^1/_2$ miliona. Jeśli rozważymy, że wielka własność galicyjska otrzymuje podarek przynajmniej 12 milionów tytułem kontyngentu spirytusowego, poznamy, że siła podatkowa wielkiej własności galicyjskiej jest ujemna, że ta wielka własność więcej otrzymuje w darze od państwa, niż mu daje. A nie powiedziałem ani słowa o podatkach pośrednich, pomimo, że budżet krajowy do 50% z pośrednich podatków się składa.

Nietylko jednak z przyczyn formalno politycznych, ale i z rozkładu sejmowej gospodarki krajowej tłómaczy się parcie do zreformowania sejmu. Słyszana to rzecz w XX stuleciu, że w kraju blisko ćwierć miliona dzieci w wieku szkolnym nie ma możności chodzenia do szkoły? (Słuchajcie! Słuchajcie!). Czy można spokojnie patrzeć na to, że 15.000 nauczycieli ludowych znajduje się w takiem położeniu, iż wprost wydani są na pastwę nędzy? Wyobraźcie sobie, panowie, rodzinę nauczycielską, która w czasie obecnej drożyzny ma żyć z 30 reńskich miesięcznie. Wszak to już nawet nie proletaryusze, to nędzarze.

Przypatrzcie się, panowie, temu, co się teraz w kraju dzieje.

W każdym powiecie zwołują się wiece nauczycielskie. A posłuchajcie, moi panowie, co się tam mówi. Socyalistyczne mowy są niewinną zabawką wobec wściekłego gniewu, przejawiającego się na owych wiecach nauczycielskich. Czyliż chcecie, żeby tu na ulicach Wiednia, w oczach waszych demonstrowało 15 000 nauczycieli galicyjskich? Bo coś takiego zamierzają uczynić. Stracili wszelką wiarę w sejm i chcą doprowadzić do skandalu europejskiego; chcą pokazać całej Europie, że galicyjskim nauczycielom ludowym brak chleba codziennego!

Weźcie, panowie, krajową służbę sanitarną, która urąga cywilizacyi. Walące się szpitale, wprost niebezpieczne dla miast, w których stoją. Przez dziesiątki lat służba sanitarna cierpiała z powodu osobistej niechęci zmarłego marszałka Badeniego, który mawiał, że w ubogim kraju nie wolno budować pięknych szpitali, boby ludność od pracy do szpitali uciekała.

Panowie! Dawna „unia personalna“ między cesarzem a garścią rodzin szlacheckich i magnackich rozbitą została przez ten oto parlament powszechnego głosowania. Sejm stał się politycznie niemożliwym, w trzewiach jego tkwi śmierć, obstrukcya ruska, która nie daje mu żyć. A jeśli się zapytamy, o co też chodzi koniec końców przy ugodzie polsko-rusińskiej, która od kilku miesięcy stała się aktualną sprawą polityczną, to się dowiemy ze zdumieniem, że gdy Rusini okazywali usposobienie nader pojednawcze i zgodzili się na mniej więcej 16 okręgów wyborczych dwumandatowych wedle propozycyi konserwatystów, zatrzymali się na 30 procentach sejmowych mandatów, a polskie stronnictwa na 26·4 procentach mandatów ruskich. Ośmiomilionowy kraj nie może rozwijać swej autonomii, kraj o ośmiu milionach ludności i dwóch narodach nie może żyć normalnem życiem politycznem, bo „wysokie czynniki“, które nam tutaj z ławy rządowej całkiem bezpłatnie chwalono, nie wykazawszy i nie dowiódłszy ich zasług, bo te wysokie czynniki, reprezentujące we Lwowie powagę rządu oraz siłę i moc polskich stronnictw większościowych, nie potrafią urzeczywistnić jakiejś pośredniej cyfry między 27 a 30 procent. Jeden procent sejmu galicyjskiego, to tyle co dwóch posłów. W całości chodzi więc o trzech czy czterech posłów z każdej strony mniej czy więcej, a chyba bardzo źle się dzieje z burżuazyjną polityką, jeśli nie jest w stanie rozwiązać tego rachunku, tego zadańka arytmetycznego, jeśli zabagnia kraj cały, jeśli naraża sejm na lekceważenie mas szerokich tylko dlatego, że jest bezpłodną, że jest zbyt słabą, aby do obu narodów tak przemówić, żeby przedstawiciele obu narodów zgodzili się na jakąś cyfrę pośrednią między 27 a 30 procent. (Oklaski). Podnoszę to, aby wykazać, jak bezpłodną jest oficyalna polityka Koła polskiego, identyczna z polityką rządu i namiestnika, jak niezdolną jest do ocalenia kraju od zabagnienia.

Ale zato chcą, byśmy z kieszeni chłopa i robotnika płacili o wiele więcej podatku spirytusowego niż dotąd, po to, żeby zbankrutowanej klice w sejmie galicyjskim podarować jeszcze kilka milionów, żeby ta zbankrutowana klika przewrotną swą gospodarkę mogła przeciągnąć jeszcze kilka lat, ze szkodą dla całego kraju. Zrozumiecie panowie, że do takiej polityki nie jesteśmy skorzy, że taką politykę zwalczać będziemy wszelkimi środkami i że musicie być przygotowani na opór z naszej strony.

Bo jeśli kiedykolwiek był taki czas, kiedy trzeba było oszczędzać halerze i centy ludowe, to teraz czas taki nastał. Odwołuję się do członków Koła polskiego i rządu z zapytaniem, czy to, co teraz powiem, nie jest prawdą. Rolnictwo galicyjskie przez trudny okres przechodzi. Musi się ono przemienić z dawnej gospodarki ekstenzywnej na nowoczesne rolnictwo intenzywne, a ta przemiana kosztuje dużo pieniędzy. Jeśli włościanin chce urzeczywistnić dla siebie wszystkie owe korzyści, które wielkim agraryuszom już dzi-

JACK LONDON.

KSIĘGA PRZYGÓD.

93

(Ciąg dalszy).

Joanna zdawała sobie wyraźnie sprawę z rozpaczliwości położenia. Jedynem wyjściem było przebić się z koniem przez garstkę dzikich. Bez namysłu spięła, jak mogła najmocniej, konia ostrogami i runęła wprost na Gogoomego. Trwało to sekundę. Wszystkie noże zabłysły w górze i dzicy z wyjątkiem Gogoomego skoczyli ku Joannie; on sam cofnął się w bok, by ujść przed kopytami konia, rzuciwszy w tej samej chwili nóż na płask, z zamiarem ugodzenia Joanny w twarz. Lecz chybił; nóż przeciął tylko podkład siodła i zranił konia. Prawa dłoń Joanny, wzniesiona dotąd, opadła w dół, rozdając wokół ślepe razy. Mimo, że wszystko działo się bardzo szybko, zdążyła zauważyć, że na posępnej, pięknej twarzy dzikiego wystąpiła po jednem uderzeniu krwawa pręga. Momentowi temu towarzyszył wrzask Gogoomego; w tej samej chwili uczuła, że inny z dzikich uczepił się siodła; nie odwracając się, szarpnęła znów konia z całej siły, mierząc równocześnie cios w bok. Odpowiedzią był zwierzęcy ryk dzikiego, który runął na ziemię. Rumak gnał teraz, jak wicher. Joanna była wolną; osadziła konia dopiero przed samym domem.

Udała się natychmiast nad brzeg morza, by ochłonąć nieco z wrażenia; kiedy wróciwszy, opowiedziała o zajściu Sheldonowi, miała sposobność podziwiać jego energię. Porwawszy się z krzesła, na którem odpoczywał, czekając na śniadanie, klasnął w dłonie na służbę.

Wszedł Viaburi.

— Zawołaj tu Orufirego i Lalaperu — rzekł krótko.

Słuchając szczegółów wydarzenia, przypasywał pas z ładunkami i nabijał automatyczny pistolet.

— Orufiri — zaczął, gdy wezwani weszli na werandę — uderz w wielki dzwon, niech wszyscy robotnicy zbiorą się szybko w ogrodzeniu; jak skończysz dzwonić, osiodłaj mi konia. Viaburi, biegnij szybko do Seeleego i powiedz mu, żeby przysłał tu zaraz dwudziestu swoich ludzi. — Następnie usiadł i pisał coś na arkusiku papieru; gdy skończył, złożył kartkę we czworo i, wręczając ją Laleperu, rzekł. — W tej chwili płyń do pana Bouchera i oddaj mu tę kartkę. — W ten sposób będą mieli zbuntowani zamkniętą drogę wodną z obu stron — objaśnił Joannę — stary Seelee wyprawi wszystkich swoich ludzi w tropy za zbiegami.

Zaledwie przebrzmiał dźwięk wielkiego dzwonu, zjawili się Tahijczycy Joanny, spoceni i zdyszani z pośpiechu, z jakim biegli. Na przybycie innych gromad, pracujących w najdalszych częściach plantacyi, trzeba jednak było czekać blisko godzinę.

Sheldon polecił im się uzbroić, następnie wydał im zapas amunicyi i kajdan. Adamu Adam, zbrojny nabitą strzelbą, otrzymał rozkaz czuwania nad łodzią. Noa Noah i Matapuu mieli objąć władzę nad gromadkami najemników, którzy mogli przybyć dopiero za jakiś czas i nie dopuścić do rozruchów. Reszta Tahijczyków miała towarzyszyć pieszo Sheldonowi i Joannie.

— Bardzo jestem zadowolony, żeśmy nie zwlekali z ową rewizyą — zauważył Sheldon, opuszczając wraz z Joanną ogrodzenie.

W odległości kilkudziesięciu staj spotkali oddział najemników, dążący szybko w stronę osady. Była to gromada Kwaque'a, lecz Sheldon napróżno szukał postaci starego dozorcy.

— Dlaczego Kwaque nie idzie razem z wami? — zapytał.

Wrzawa zmieszanych głosów była odpowiedzią, z której nie można było nic zrozumieć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

siaj zyski przynoszą, jeśli chce wykorzystać ułatwienia ustawowe i administracyjne, to musi przejść do gospodarki intenzywnej. Ale na to trzeba wysoce rozwiniętego kredytu.

Pytam się was, panowie koledzy z Koła polskiego, jakże się dzieje tego roku z kredytem wiejskim w Galicyi? Odpowiecie mi, że źródła kredytu zupełnie wyschły, że największe zakłady kredytowe w kraju, największe banki walczą z biedą. Tak się dzieje na wsi, gdzie plony owsa. zboża i ziemniaków w znacznej części tego roku zmarniały. A temu wieśniakowi na domiar złego chce cie jeszcze wyjąć z kieszeni 10, 15 czy też 20 milionów koron, aby tymi pieniądzmi tuczyć zbankrutowaną gospodarkę szlachecką. To przecież jest wykluczone. Macie może bardzo zręcznych polityków konserwatywnych w Kole polskiem, ale ani przedstawicieli włościan, ani mieszczan nie doprowadzicie do tego, żeby sobie sami stryczek na szyję nałożyli! Musicie zreformować sejm, musicie go oprzeć na powszechnem prawie wyborczem, musicie go przeobrazić!

Ta sama klęska, którą opisałem odnośnie do wsi, spotkała w tej samej mierze i miasta galicyjskie. Pytam się mieszczan, czy wiedzą coś o rozkwicie przemysłu budowlanego? Odpowiecie mi, że przemysł budowlany leży odłogiem z powodu zabójczego zamknięcia kredytu, które nakazane zostało tutaj z góry, przez Bank austryacko-węgierski, słowami pana Prangera. Całe życie finansowe, przemysłowe i handlowe przerwane zostało po miastach, a chyba bardzo zdrowe stosunki panować musiały w przemyśle i handlu, jeśli dotąd doszło tylko do względnie nielicznych bankructw większych firm przemysłowych i handlowych. Ale słaby kraj długo nie wytrzyma tej klęski finansowej. Jedno bankructwo zwiastuje drugie. A jedni tylko przedstawiciele Koła polskiego mieliby się nie liczyć z nędzą własnego kraju? Sądzę, że tak prędko nie wyciśniecie z Galicyi pieniędzy dla galicyjskiego sejmu szlacheckiego.

A weźcie panowie tych, którzy żyją ze stałych pensyj, pytajcie się kolejarzy i urzędników galicyjskich, to dopiero coś usłyszycie! Przekleństwa pod adresem tej oto Izby, Izby panów i rządu; zobaczycie, jak wiece urzędnicze uchwalają rezolucye, pochwalające pochody demonstracyjne na ulicach miast i wzywające urzędników, żeby demonstrowali tak, jak czerwone socyały! Oto zaniepokojenie, panowie, sięgające głęboko i i wysoko do kół urzędniczych. Tak dzisiaj wygląda położenie ekonomiczne Galicyi. Będziemy cały kraj mieli po naszej stronie, jeśli będziemy walczyli przeciw dalszemu wyciskaniu podatków pośrednich z mas ludności.

Poza tem wszystkiem jeszcze i **widmo wojny** stoi u granic monarchii. Możecie powiedzieć, panowie, że Galicya jest dość oddalona od widowni wojny. Zapoznawalibyście jednak, moi panowie, graniczne położenie Galicyi, gdybyście nie doceniali faktu, że przy ewentualnej większej wojnie, przy skomplikowaniu się i rozszerzeniu konfliktów, nasz kraj stałby się może terenem wojny. Chcę o wojnie bałkańskiej tylko kilka słów powiedzieć, bo już dosyć o niej mówiono. Rozumiem — a sądzę, że wraz ze mną cała Austrya rozumie — parcie Bułgarów, Serbów, Greków do ekspanzyi narodowej. Cieszę się z wszystkich wygranych sprawy południowo-słowiańskiej, wcale nie dlatego, że się stała „causa victrix“ *), ale dlatego, że w gruncie rzeczy ona przedstawia pierwiastek ludowy, pierwiastek narodowy i demokratyczny. Wiem, że wojna ta została także sprowokowaną przez zupełny rozstrój Turcyi, przez bezwład całej międzynarodowej maszyneryi dyplomatycznej. Ale pozwólcie mi, panowie, powiedzieć tu tylko jedno: widzę, jak za małymi narodami bałkańskimi podnosi się **cień wielki i groźny,** a tym cieniem są wysokie **cele państwowe rosyjskie,** owe cele, do których Rosya na Bałkanach oddawna dąży. (Potakiwania). Może panowie w innych prowincyach Austryi macie krótszą pamięć, ale my, żyjący pod jarzmem rosyjskiem, pod uciskiem sąsiedztwa rosyjskiego, nie możemy zapomnieć, jaką rolę odgrywa ta urzędowa polityka państwowa rosyjska. My jeszcze słyszymy wrzask nacyonalistów rosyjskich, żeby

*) Po łacinie: sprawa zwycięska.

Rosya „oswobodziła“ ludy bałkańskie. Wiemy, że tytułem dumy dla nowoczesnej narodowej i państwowej polityki rosyjskiej jest właśnie ta rola „oswobodziciela“ gnębionych Słowian. Ta wojna możeby nie była wybuchła, uporządkowanie spraw bałkańskich byłoby się może okazało możliwem drogą pokojową, gdyby za małemi państwami bałkańskiemi nie stała także cicha, zachęcająca rezerwa urzędowej polityki rosyjskiej. Rosya nigdy jeszcze nie wyrzekła się knowania na Bałkanach. Wszak jeszcze osobiście widziałem we Lwowie zdetronizowanego księcia bułgarskiego, Aleksandra Battenberczyka, który zbiegł jak katorżnik jakiś. Widziałem go w pożyczonem ubraniu, tego księcia Bułgaryi, który nagle życie ocalać musiał przed „oswobodzicielem“, przed urzędową polityką rosyjską. Wyobraźnia pokazuje nam scenę z niezbyt oddalonej przeszłości: okaleczone trupy Aleksandra Obrenowicza i żony jego, królowej Dragi. A kto tą krwią ręce swe splamił i sumienie swe obciążył? Wszak to była rosyjska dyplomacya, bez której zamach i spisek nie byłby był wcale możliwym. A potem, kto pracował nad utworzeniem związku bałkańskiego? Wiedzieliśmy oddawna, że Czarykow chciał się zakraść w łaskę u młodoturków, aby tą drogą, początkowo pod ich egidą, utworzyć związek bałkański o bardzo radykalnych dążnościach — albowiem Rosya poza kordonem swoim robi najchętniej radykalną politykę... Ten związek bałkański, moi panowie, najpierw pod opieką Czarykowa pomyślanym został, potem przy osobistym udziale rosyjskiego ambasadora w Paryżu, Izwolskiego, poczem dopiero stał się tworem państwowo politycznym, który umożliwił marsz sprzymierzeńców przeciwko Turcyi. O tem nie możemy, o tem niewolno nam zapomnieć.

Nie chodzi jednak tylko o to, nietylko o tę przeklętą aktualność, zmuszającą nas do mówienia o sprawach, które może jeszcze są sporne; ale weźcie panowie cały przebieg historyi rosyjskiej na podstawie danych urzędowych, które rosyjskie ministeryum wojny zebrało w raporcie do cara, a które każdy — oczywista w wyciągu, możliwym i dozwolonym dla publiczności — może przeczytać sobie w książce Kuropatkina. Kuropatkin mówi, że dostęp do Bałtyku kosztował Rosyę sto lat czasu, armii z 1,800 000 ludzi, a zabitych lub rannych 700 000 ludzi; że walka o dostęp do morza Czarnego trwała dwa stulecia, przyczem Rosya w całości musiała wysłać w bój $3^1/_2$ miliona żołnierzy i straciła 750 000 żołnierzy przez śmierć, poranienie lub okaleczenie. A myślicie panowie, że dążność, która w ciągu tych dwustu lat nigdy nie osłabła, że ta ekspanzya wojownicza, imperyalistyczna „kat' eksochen“ *) nagle się zatrzyma przed Bałkanem i przed granicą Austryi? Kuropatkin mówi: że **Rosya w ciągu tych dwustu lat przez 128 lat prowadziła wojnę,** 128 lat z pośród 200! Obserwujcie panowie Rosyę po każdej wojnie, po każdej porażce! Wierzyliśmy w naiwności naszej, że Rosya już zmęczona, że po cięgach, które dostała na polach mandżurskich, będzie potrzebowała dłuższego czasu, aby przyjść do siebie i skupić siły.

Panowie! Sześć lat temu zawarto pokój w Portsmouth, a tymczasem Rosya już połknęła cały duży kraj, połowę Persyi; drugiej połowy nie mogła połknąć, bo zjadł ją kochany braciszek z trójporozumienia. Ale gdyby ta druga połowa stała się wolną, toby w oczach naszych Rosya wzięła w swe szpony całą Persyę. A zanim jeszcze zdążyła strawić Persyę, już sięga po nowy, spory kęs, po Mongolię chińską. Ta grabież dokonuje się w oczach naszych, całkiem bez hałasu, przy błogosławieństwie wszystkich mocarstw cywilizowanych. Rosya rośnie i rośnie przez nieustanną, nigdy nie słabnącą grabież, wojnę i ucisk. I tak się stało w ciągu tych dwu stuleci, że ze szczupłego Wielkiego Księstwa Moskiewskiego powstało największe państwo militarne na świecie, gdzie **sto narodów, sto języków, sto religij cierpi pod jednym knutem.** (Żywe potakiwania).

*) Po grecku: w najwłaściwszem znaczeniu tego słowa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Tortury w katordze.

Coraz to straszniejsze wieści dochodzą z katorgi. Politycznych więźniów torturują w tak wyrafinowany sposób, że sam sławny Torquemada nie powstydziłby się swych rosyjskich uczniów.

W „Prawdzie“ petersburskiej czytamy straszne opisy katorgi orłowskiej.

Z Szlisselburga wysłano do orłowskiej katorgi 14 więźniów. Za żądanie „grzecznego obchodzenia się“ posadzono ich tam natychmiast do karceru. Za chwilę — pisze korespondent „Prawdy“ — posłyszałem krzyki: „Towarzysze! biją!“

Krzyki zaczęły się zbliżać. Dozorcy bili wszystkich kolejno. Podeszli w końcu i do mojej celi. Drzwi się otworzyły, wpadł „starszy“, a za nim tłum. Już wcześniej postanowiłem nie krzyczeć, i gdy uderzono mnie w szyję, milczałem i w milczeniu zachwiałem się na nogach. Wzięto mnie — jeden za plecy, inni za nogi — i podniósłszy ku górze, uderzono piersią o podłogę. Mimowolnie jęknąłem; wówczas ktoś, widocznie pomocnik naczelnika, zauważył: „Aha! po francusku zaczął gadać, grzeczności mu się zachciało, psu!“

Ktoś siedział mi na plecach i sznurem krępował ręce, inny znów zginał nogi. Nie sprzeciwiałem się. Pracowano w milczeniu, ja zaś od czasu do czasu jęczałem z bólu. Twarzą leżałem na podłodze. Ktoś uderzył mnie w ciemię końcem buta, potem zaś stąpił podeszwą na tę część twarzy, która nie znajdowała się na podłodze i (prawdopodobnie ze złości, że milczę) zaczął

[…] nogami w plecy, boki itd. Zrozumiałem dla[…]go tak głośno krzyczeli katowani towarzysze wówczas, gdy mnie zaczęto bić kluczem po żebrach. Sił już nie miałem i zacząłem krzyczeć z bólu. Zaczęły się dowcipy.

Jeden z pomocników zdjął lampę, usiadł z nią na podłodze i oświetlając mi twarz, powiedział: „No, popatrzę mu na mordę!“ Zaczął obserwować.

Gdy pokazało się mu, że liczba uderzeń kluczem jest wystarczająca, coś powiedział, i wówczas znowu mnie podniesiono i rzucono na podłogę. Pomocnik jeszcze raz spojrzał mi w twarz: „Cóż to, buzię ma taką czystą?“. Wówczas jeden wziął mnie za plecy, drugi za kolana, przyciśnięto twarz do podłogi, i tak zaczęli mnie ciągnąć twarzą po asfalcie. Na jednej stronie twarzy utworzyła się rana. Zadowolono się tem; jeszcze raz podniesiono i rzucono twarzą w kąt...

Tak piszą z orłowskiej katorgi. Niesłychane, straszne obrazy. Mordy, tortury, samobójstwa...

To samo dzieje się na Syberyi — w Ałgaczach, Kutomarze. W Kutomarze, jak wiadomo, skończyło się na samobójstwach szeregu więźniów.

Administracya chce koniecznie zatrzeć wszelką różnicę pomiędzy politycznymi a kryminalnymi. Wymaga, aby pierwsi odpowiadali po wojskowemu np. nie „Tak“, lecz „Słucham“, aby dozorcom odpowiadali, zdejmując czapki; aby po korytarzach nie chodzono, lecz biegano i t. d.

Zabajkalski gubernator Kiaszko w Ałgaczach, nie otrzymawszy od więźniów odpowiedzi wojskowej, pozbawił ich ulepszonego wiktu, książek itd; kazał zakuć w nożne oraz ręczne kajdany i oświadczył: „Osiągnę swoje, i gdy przyjadę następującym razem, będę chłostać!“. „Posadzić ich — rozkazał — do cel więźniów kryminalnych, niech ci politycznym połamią żebra!“.

Tak mówił zabajkalski gubernator, generał Kiaszko. Jeśli takie wskazówki daje wysoki reprezentant władzy, można sobie wyobrazić, na co pozwala sobie dzika sfora dozorców, półdzikich „naczelników“.

Listy z katorgi donoszą, że ludzie tam gotują się do śmierci-oswobodzicielki.

Potworne zbrodnie „konstytucyjnego“ caratu.

Z sali koncertowej.

J. Korolewicz-Waydowa, J. Łusakowska.

Sława, będąca udziałem wielkich artystów, stanowi rentujący się kapitał, roztacza bowiem nad audytoryum sugestywną atmosferę różowości, przenikającą wraz z dźwiękami płynącymi z estrady do naszego wnętrza i wywierającą trudną do wyeliminowania presyę na sąd. P. Waydowa ma długą za sobą karyerę artystyczną, bogato tkaną w momenty świetnych sukcesów, a klejnoty te tem bardziej wartościowe, że zdobywane z estrady, pieśnią, przedmiotem często beznadziejnej miłości artystek dramatycznych, nie będących w stanie pojąć, iż od sceny do estrady daleko. Skok przynosi więc gorzkie rozczarowanie wskutek potknięcia się o trudności nie przeczuwane. Dzięki niezwykłej rozległości talentu p. Korolewicz przerzuca się z jednej dziedziny w drugą z swobodą i pewnością niewielu polskich artystek. Swoboda ta posuwa się nawet do brawurowości, czyniącej program bajecznie kolorowym, chciałoby się nawet powiedzieć pstrym, bo czegóż tam niema: cała pieśń polska od Moniuszki i Chopina po Jachimeckiego i Walewskiego, Wagner, Liszt, Strauss i Bergeretty francuskie XVIII wieku, obok lirycznych i dramatycznych partyj wielkich oper.

Niespożytą „basis“ stanowi tu nietylko wyrobione do niezawodzącej pewności poczucie artystyczne stylu, wraz z wdziękiem ujęcia przechodzące już w sferę podświadomego użycia. Na długo, może nawet bardzo długo, świetność „gwiazdy“ zapewnia organowi artystki nadewszystko niestarzejące się nigdy — naprawdę wspaniałe wyszkolenie głosu.

Rola muzyki antraktowej przypadła p. Łusakowskiej, a wywiązała się z niej z sukcesem, o którym stanowił z temperamentem odegrany Krakowiak Paderewskiego.

Akompaniował dyskretnie i ze smakiem p. Walewski. *T. Ch.*

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Wiedeński oddział Uniwersytetu Ludowego** im. A. Mickiewicza komunikuje: W środę 13 b. m. odbędzie się w sali Leitnera I. Auerspergstrasse 6 o godz. 7·30 wieczorem (w razie braku kompletu o godz. 8·30 wieczorem) doroczne walne zebranie członków z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie zarządu, 2) Sprawozdanie komisyi rewizyjnej, 3) Wybory, 4) Wnioski i interpelacye.

Komunikaty lwowskie.

* **Odczyt.** W środę 13 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w sali „Życia“, st. pol. ak. mł. post. (Sienkiewicza 9), staraniem komitetu młodzieży, zebranie poufne (na podstawie § 2), na którem wygłosi odczyt dr Feliks Perl p. t. „Socyaliści wobec obecnej sytuacyi politycznej. Wstęp za zaproszeniami

* **Towarzysze kelnerzy i kucharze lwowscy!** We czwartek 14 b. m. odbędzie się w kawiarni „Royal“ o godz. $1^1/_2$ po północy ogólne zebranie z następującym porządkiem dziennym: 1. Zwalczanie pokątnych faktorów. 1. Ustanowienie mężów zaufania w przedsiębiorstwach. 3. Wnioski i interpelacye. Referować będą tow. Nacher i sekretarz zawodowy tow. Kuśnierz.

Koledzy! Z powodu ważności sprawy niechaj żadnego z nas nie braknie na powyższem zebraniu.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Leon Misiołek.

Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1316).